

Aleksandra z Karskich Russanowska.

Dnia 7 marca 1930 r., w pierwszy piątek miesiąca, zabrał Bóg do chwały wiecznej gorliwą czcicielkę Najśłodszego Serca Jezusowego i Najśw. Panny, ś. p. Aleksandrę z Karskich Russanowską, właścicielkę Kłodnicy w ziemi Lubelskiej, założycielkę i długoletnią prezydentkę Sodalicji Pań wiejskich z Lubelskiego. Ale nie tylko Sodalicja nasza ciężko jest dotknięta niepowetowaną stratą. W całej Polsce wszystkie Sodalicje Pań ze wsi z naszym smutkiem łączyć się powinny, gdyż ś. p. Aleksandra położyła i dla nich wielkie zasługi, organizując razem nieodżałowanym i przedwcześnie zmarłym ś. p. Ojcem Henrykiem Haduchem T.J., Związek wszystkich Sodalicji Pań wiejskich. Pierwsze zebranie Prezydentek odbyło się w Kłodnicy 1923 r. Uczestniczki zjazdu zaczynają swą pracę od wyrażenia hołdu Ojcu św., który przysłała wzamian na ręce ś. p. Aleksandry błogosławieństwo dla Niej i dla całego Związku. Dzieło więc ś. p. Prezydentki naszej, uznała i pobłogosławiła Stolica Apostolska.

O pracach dobroczynnych i społecznych ś. p. Aleksandry Russanowskiej zaznaczę tylko krótko, że jest ich bardzo wiele. Dość wspomnieć o założeniu podczas wojny w Krakowie „Rodziny sierocej”, gdzie zmarła zajmowała się osobiście z wielkim poświęceniem sierotami wojennymi, z grona których wyszło już kilkoro, na pożytecznych członków społeczeństwa. Dość zobaczyć świetnie prowadzoną szkołkę i ochronkę w Kłodnicy, powstałe z inicjatywy i przy wybitnej pracy materialnej Dziedziczki swojej. Ś. p. Aleksandra ofiarowuje na ten cel kilka morgów gruntu, drzewo potrzebne na budowę i sprowadza siostry Służebniczki, które z największym poświęceniem pracują na tej placówce.

Mojem zadaniem jest wykazać przede wszystkim jaki był stosunek ś. p. Prezydentki naszej do Sodalicji Marjańskiej i do nas sodalisek. Sodalicja była zawsze największym ukochaniem ś. p. Aleksandry, gdyż za cel ma służbę pod sztandarem Marji Niepokalanej, której zmarła bez żadnych zastrzeżeń oddała serce swoje. Stosunek ś. p. Prezydentki do sodalisek, pozostających pod jej zarządem, zdumiewał każdego, bo taki

stosunek nie łatwo się znajdzie. Podstawą jego była miłość, szczerza, serdeczna, dziecięca do naszej przewodniczki duchowej, która po macierzyńsku troszczyła się o każdą z naszej gromadki. Rozczulający był widok, gdy ś. p. Aleksandra przyjeżdżała z Krakowa, gdzie stale w ostatnich latach mieszkała, na ogólne sodalicyjne zebrania. Otaczałyśmy kołem jej kochaną postać, ciesząc się serdecznie, że Pan Bóg jej pozwolił znowu być razem z nami. Na wszystkich zaś zebraniach częściowych w pierwsze piątki miesiąca, w których udziału brać nie mogła, zawsze wspólna modlitwa „za zdrowie chorej prezydentki”



Ś. p. Aleksandra z Karskich Russanowska.

od ołtarza wznosiła się ku niebu. Modliłyśmy się też za nią w dzień jej śmierci, nie wiedząc, że od kilku godzin już się znajduje przed tronem Bożym i wzamian za nasze modlitwy poleca nas wszystkie Najśłodszemu Sercu Jezusa i Matce Niepokalanej. Przywiązanie Sodalicji Pań wiejskich w Lubelskiem do ś. p. Aleksandry objawia się w tem również, że, gdy zmęczona ciężką chorobą serca, kilkakrotnie ustąpić chciała z naczelnego stanowiska w Sodalicji, nie zgodziłyśmy się nigdy na to, postanawiając, że raczej cały nasz wydział przyjeżdżać będzie do Krakowa, aby oszczędzić jej słabe siły. I rzeczywiście raz taki projekt przy-